

DZIEN**10
GR.****BYDGOSKI**

10 stron

ILUSTROWANY

DRAZ WYDAWNICTWA: DZIEN POMORZA — DZIEN GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEN KOCIEWSKI
GŁOS NIESZAWSKI (DZIEN CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEN TCZEWSKI
ILUSTROWANY — DZIEN CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGLEŃSKA — — — — —

Redakcja i administracja, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25. Telefon, 22-18, Konto czekowe P. K. O. 206,868.

Groźba poważnych konfliktów na Dalekim Wschodzie

Japończycy zbombardowali okręty wojenne Ameryki i Anglii

Amerykańska kanonierka zatopiona

LONDYN. Dodatki nadzwyczajne pism londyńskich przyniosły wczoraj sensacyjną wiadomość o poważnych zjściach na Dalekim Wschodzie. O poważnej sytuacji świadczy fakt, że premier Chamberlain w związku z tymi incydentami zwołał posiedzenie rady ministrów.

Tym razem nie chodzi tylko o pogwałcenie neutralności jakiejś strefy, lecz o bezpośredni atak japoński na brytyjskie okręty wojenne na rzece Jang-Tse.

W niedzielę nad ranem japońskie baterie polowe w Wuhu ostrzeliwały 2.672 tonowy statek brytyjski „Sui-wo”, należący do indochińskiego towarzystwa żeglugowego. Angielska kanonierka „Lady Bird” została również ostrzelana przez japońską baterię polową. Ogień artylerii japońskiej trwał, dopóki „Lady Bird” nie odplynęła daleko i znalazła się poza linią ostrzału. Druga kanonierka brytyjska „Bee” która szła w kierunku Wuhu, została również ostrzelana.

Na kanonierce „Lady Bird” trafiony 4 pociskami został zabity jeden marynarz, a jeden ranny. Poza tym zraniony został dowódca kanonierki. Także barka brytyjska „Tsing tan”, która wiozła konsula brytyjskiego w Nankinie i brytyjskiego attache wojskowego, była ostrzelana.

W kilka godzin później inne kanonierki brytyjskie na rzece Jang-tse zostały zaatakowane z powietrza przez samoloty japońskie.

Kanonierki „Skarabeusz” i „Krieket” rozpoczęły wobec tego ostrzeliwanie aeroplanów japońskich z dział przeciwlotniczych. Wywiązała się formalna walka. Samoloty japońskie wycofały się jednak na widoczniejszą w obawie przed działaniem brytyjskich dział przeciwlotniczych.

Przedmiotem ataków samolotów japońskich była również kanonierka amerykańska „Panay”. Kanonierka nie zdążyła

obawiają się, że zginęło 10-ciu urzędników ambasady.

Ostry protest Ameryki

Waszyngton. Sekretarz stanu Hull przygotował notę, utrzymaną w ostrym

tonie, która ma być przesłana do Japonii w związku z zatopieniem kanonierki amerykańskiej „Panay”. Hull odbył przed tym dłuższą konferencję z grupą doradców, specjalistów od spraw Dalekiego Wschodu.

Japonia przeprosza Amerykę

Tokio. Japońskie ministerstwo spraw zagr. przeprosiło tylko ambasadora Stanów Zjednoczonych, a nie ambasadora W. Brytanii. Koła te stwierdzają, że zatopiona była tylko kanonierka amerykańska, zaś kanonierka brytyjska trafiona była jedynie odłamkami pocisków w chwili, gdy strzelała do samolotów japońskich.

Przedstawiciel armii japońskiej o-

świadczył w związku z bombardowaniem przez lotników japońskich amerykańskiej kanonierki „Panay”, że rząd japoński zamierza ukarać winnych tego bombardowania po uprzednim przeprowadzeniu dokładnego śledztwa.

Lotnicy ci, oświadczyli, że w chwili zrzucania bomb przekonani byli, iż mają do czynienia z chińskimi statkami

Nankin definitywnie zdobyty przez Japończyków

Dziś proklamacja filo-japońskiego rządu w Pekinie

Nankin. (PAT) Wczoraj o zachodzie słońca Nankin został całkowicie zajęty przez wojska japońskie.

W związku z upadkiem Nankinu zo-

stał się dziś przed południem utworzony w Pekinie „prowizoryczny rząd republiki chińskiej”.

Rząd prowizoryczny wyda manifest, w którym m. in. oznajmił, że rząd nankijski przestaje istnieć, że wszystkie układy między Chinami a przyjaźnie dla nich usposobionymi państwami utrzymane zostają w mocy, oraz że dla dobra narodu chińskiego wypowiedziana zostanie nieublagana walka komunizmowi.

Rząd prowizoryczny współpracować będzie z rządami Japonii i Mandżukuo w zwalczaniu komunizmu.

Wizyta dowódcy sił lotniczych gen. Rayskiego w Berlinie

na zaproszenie gen. Goeringa

BERLIN. W ub. poniedziałek rano przybył do Berlina szef lotnictwa wojskowego gen. Rayski w towarzystwie ppłk. Stachonia i majora Sula. Podróż odbyła się na zaproszenie ministra lotnictwa Rzeszy i dowódcy niemieckich sił lotniczych gen. Goeringa.

W ciągu przedpołudnia gen. Rayski złożył wizytę ministrowi wojny marszałkowi Blombergowi, ministrowi lotnictwa gen. Goeringowi, oraz szefowi sztabu niemieckich sił lotniczych gen. Stumpffowi.

W godzinach popołudniowych odbyło się na cześć gen. Rayskiego śniadanie w domu lotników. Wieczorem polski attache wojskowy ppłk dypl. Szy-

mański wydał z okazji pobytu gen. Rayskiego obiad, w którym wzięli udział przedstawiciele generalicji niemieckiej na czele z ministrem wojny marszałkiem Blombergiem.

Wizyta gen. Rayskiego w Berlinie, następująca wkrótce po wizycie min. Dellosa w Warszawie, komentowana jest przez prasę niemiecką jako nowy dowód dobrych stosunków polsko-niemieckich. Wizyta ta znalazła również echo w prasie francuskiej. Francuska gazeta „Paris Midi” zaznacza, że sojusz polsko-francuski nie powinien przyszkadzać poprawności stosunków polsko-niemieckich.

W Stronnictwie Pracy niewesoło!

Zjazd śląski frontu Morges nie udał się

KATOWICE. Zapowiadany od dłuższego czasu zjazd okręgu górnośląskiego Stronnictwa Pracy w Katowicach, zaczął się wprawdzie w ub. niedzielę, ale zakończył się niezwykle szybko i to wśród niezwykle kompromitujących okoliczności.

Oto zjazd ograniczył się tylko do uroczystej części oficjalnej, podczas której główny występ zarezerwowano dla sprowadzonego gen. Hallera. Nawet jednak obecność wodza nie zdołała uratować zjazdu. Mianowicie organizatorzy,

zorientowawszy się, że na sali znajduje się silna opozycja, szykująca się do ataku na młodego Koriantego, prowadzącego wydawnictwo „Polonii” zamknęli zjazd po jego oficjalnej części.

Nie odbyto więc ani dyskusji, ani przewidzianych w programie zjazdu wybornych władz wojewódzkich nowego tworzenia. Wśród ironicznych okrzyków, ze strony reprezentantów wewnętrznej opozycji, uczestnicy zjazdu rozszli się do domów w żalonym nastroju. Fiasko zaiste tragicomiczne.

Nie zapominajmy o głodnych i zziębniętych dzieciach

Składajmy ofiary na Pomoc Zimową!
Konto P. K. O. 70.200
Pomoc Zimowa

Czyżby specjalna misja?

Berlin. B. premier francuski Flandin odwiedził wczoraj ministra Rzeszy Niemieckiej ministra Goebbelsa i odbył z nim dwugodzinną rozmowę.

Ślub ks. Michała Radziwiłła z Żydówką za dwa tygodnie?

Ostrów Wlkp. Utrzymuje się w Ostrówie Wielkopolskim pogłoska, że ślub ks. Michała Radziwiłła z Suchestow ma się odbyć w dniu 26 grudnia. Ślubu udzielić ma zaproszony do Antonina jeden z „księży” kościoła narodowego.

W czwartek posiedzenie Sejmu

Warszawa. Plenarne posiedzenie Sejmu marszałek Car wyznaczył na dzień 16 grudnia br. t. j. na nadchodzący czwartek godz. 16-tą.

Porządek dzienny tego posiedzenia obejmuje rządowe projekty ustaw: o ustanowieniu medalu „za długoletnią służbę”, o ulgach w spłacie niektórych wierzytelności hipotecznych, w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów.

Przed ustąpieniem prezyd. Poznania

Poznań. Rozeszły się pogłoski, że tymczasowy prezydent miasta Poznania ppłk. Więckowski ma ustąpić ze swego stanowiska z własnej inicjatywy.

Jubileusz polskiej organizacji studenckiej na Litwie

Zjednoczenie Studentów Polaków Uniwersytetu w Kownie obchodziło w tych dniach swój 12-letni jubileusz założenia. Zjednoczenie otrzymało szereg gratulacji od organizacji polskich na Litwie i zagranicą.

Aferzyści, spekulanci i szmuglerzy do Berezy

Zaostrzenie walki z przestępcami naruszającymi interes państwa i społeczeństwa
Komunikat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych

Warszawa (PAT). Urzędowo donoszą: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwróciło uwagę na fakt, iż ogromna ilość przestępstw popełniana jest przez nieliczną stosunkowo grupę zawodowych przestępców kryminalnych, groźnych dla życia i mienia ludności, którzy nie tylko są niezwykle uciążliwi dla społeczeństwa, ale działaniem swoim absorbują stale organa policji i przyczyniają się do powstawania przesądzenia o niedostatecznym stanie bezpieczeństwa na niektórych terenach.

W pierwszym rzędzie dotyczy to przestępców, występujących z bronią w ręku, których zwalczanie pociąga za sobą niejednokrotnie ofiary w szeregach policji oraz przestępców, rekrutujących się z mętów społecznych, szczególnie niebezpiecznych dla porządków publicznego.

Walka z tego rodzaju działalnością przestępczą jest niezwykle utrudniona, ponieważ przestępcy ci posiadają, z jednej strony wielką rutynę w zacieraniu śladów swej winy, z drugiej zaś strony stosują metody terroru wobec osób, które mogłyby być świadkami na wypadek postępowania sądowego, tak, że wiele przestępstw w ogóle nie dochodzi do wiadomości organów wymiaru sprawiedliwości.

Ponadto Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwróciło uwagę na osoby, które łamiąc lub obchodząc obowiązujące przepisy, trudnią się działalnością, przynoszącą szkodę żywotnym interesom gospodarczym państwa polskiego, dorabiając się na niej wielkich niekiedy fortun.

W grupie tej na plan pierwszy wybijają się spekulanci walutowi, szmuglerzy dewiz i kruszców oraz zawodowi lichwiarze niszczący materialnie ludność.

Dla zapewnienia bezpieczeństwa w kraju, oraz uniemożliwienia wpływu

na jego życie gospodarcze szkodliwym i przestępczym jednostkom, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych postanowiło wykorzystywać w walce z nimi przepisy rozporządzenia Prezydenta RP. z 17 czerwca 1934 roku upoważniające do osadzania w miejscu odosobnienia osób zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu.

W wyniku prowadzonej akcji osadzono dotychczas stu kilkudziesięciu zawodowych przestępców przeciwko życiu i mieniu, oraz aferzystów, spekulantów i szmuglerów.

Osoby, skierowane do miejsca odosobnienia, zostały wybrane w sposób,

jak najbardziej skrupulatny i rekrutują się wyłącznie z elementów SZCZEGÓLNIE NIEBEZPIECZNYCH, ZAWODOWO ZAJMUJĄCYCH SIĘ DZIAŁALNOŚCIĄ PRZESTĘPCZĄ, DOTKLIWYM NARUSZENIEM INTERESÓW LUDNOŚCI I PAŃSTWA.

Wśród osadzonych znajdują się przestępcy, którzy dotychczas na podstawie poszczególnych wyroków sądowych spędzili w więzieniach przeszło po 20 lat, jeden zaś z nich był karany 48 razy.

W Hezble ostatnio osadzonych spekulantów i przemw...ów znajduje się WŁAŚCICIEL 17 KAMIENIC I 2-CH KILKATÓW NIEMSKICH.

Rokowania między Polską a Watykanem w sprawie nieruchomości po-unickich

Warszawa. W notach, wymienionych ostatnio między ministrem spraw zagranicznych Polski J. Beckiem a nuncjuszem apostolskim w Warszawie, ustalono podstawy układu w sprawie nieruchomości

po-unickich, który zostanie w najbliższym czasie zawarty między Rzeczpospolitą Polską a Stolicą Apostolską zgodnie z postanowieniami art. 24 alinea 3 koncordatu.

Katastrofa autobusowa wskutek gołoledzi

Garwolin. W ub. poniedziałek między km 14—15 pod Garwolinem przewrócił się do rowu autobus zdążający z Lublina do Warszawy. Wskutek wypadku 28 osób

odniosło rany, w tym 4 ciężkie. Przyczyną wypadku była gołoledź na szosie i panująca mgła oraz prawdopodobnie defekt w motorze.

Wyrok przeciw szajce wywrotowców w Lublinie 39-tu skazanych

LUBLIN. Po przeszło miesięcznej rozprawie w Sądzie Okręgowym w Lublinie zapadł wczoraj wyrok w procesie 39

oskarżonych o działalność wywrotową. Wyrokiem sądu skazani zostali głównie oskarżeni Franciszek Józwiak i Dawid Lerner po dziesięć lat więzienia. Mieczysław Korzeniowski i Janina Mirą Dierów na po 8 lat. Wanda Lewicka, córka b. kuratora okręgu szkolnego skazana została na 4 lata więzienia.

Poza tym skazano 2 oskarżonych po 7 lat więzienia, 9 po 6 lat, siedmiu po 5 lat, dziesięciu po 4 lata, 3 po 3 lata i czterech po 2 lata. Część oskarżonych pozbawiona została praw na przeciąg 10 lat, inni zaś na okres 5 lat.

Komedia wyborów w Sowietach Głosowali wszyscy, ale ze strachu

MOSKWA. W niedzielę odbyły się w Sowietach wybory do najwyższej rady, nowego „parlamentu” sowieckiego przewidzianego przez konstytucję stalinowską.

Uprawnionych do głosowania było około 90 milionów. Na ogół przypuszczają, że udział w wyborach wzięło 100 proc. uprawnionych, bowiem dzięki doskonale zorganizowanemu systemowi kontroli, nikt nie ośmieliłby się uchylić od spełnienia obowiązku wyborczego.

W Moskwie już przed godziną 6-tą rano uformowały się przed lokalami wyborczymi długie kolejki. Dużo wyborców przybywało przed lokale wyborcze w zwartych grupach.

Wyborcom wręczono kartki z nazwiskiem kandydata, a cała czynność wyborcy ograniczała się do włożenia jej do podpisanej koperty, a następnie wrzucenia do urny.

Przed wieczorem głosowanie w Moskwie było właściwie zakończone, Stalin, Woroszyłow i Mołotow oddali swe głosy na Kremlu.

Wyniki wyborów znane będą dopiero za kilka dni.

W sobotę wieczór, w przededniu wyborów. Stalin wygłosił w teatrze Wielkim w Moskwie mowę, w której wychwalał sowiecką „demokrację”, zapewniając wyborców, że jako poseł nie zawiedzie ich zaufania.

Stalin atakował ostro elementy chwiejne i neutralne, zalecając wyborcom w stosunku do takich ludzi, gdyby się znaleźli wśród członków najwyższej rady, ko-

zystanie z przystępującego wyborcom prawa odwołania deputowanego.

Mowa ta była jednocześnie ostrzeżeniem dla przyszłych „posłów” iż w razie niesubordynacji mogą utracić mandat i nietykalność.

Spiewacy czczą kompozytora „Roty”

Koncert kompozytorski siedziwego jubilata zaszczylił swą obecnością p. Wojewoda Pomorski min. Wł. Raczkiewicz

Wczoraj wieczorem widownia Teatru Ziemi Pomorskiej w Toruniu wypełniła się szczerze publicznością, która przybyła, aby uczcić zasługi sędziwego kompozytora „Roty” — Feliksa Nowowiejskiego z okazji 60 rocznicy Jego urodzin.

Koncert ten zaszczylił swą obecnością p. Wojewoda Pomorski min. Władysław Raczkiewicz, który gorąco oklaskiwał liczne utwory jubilata, wykonane przez toruńskie chóry oraz orkiestrę symfoniczną toruńskiego pp.

W loży obecny był również prezydent m. Torunia p. Raszeja. Na koncert przybyły także delegacje Związku Śpiewaczego z całego Pomorza.

Scena teatru przedstawiała w dniu wczorajszym niezwykle widok. Wypełniły ją w 1-ej części koncertu połączone chóry toruńskie oraz członkowie orkiestry symfonicznej.

Gdy przy pulpicie zjawił się mistrz Nowowiejski powitała Go burza niemiłkających oklasków. Po wykonaniu przez chóry „Hymnu Pomorskiego” oraz „Hymnu do Bałtyku”, dalej psalmu 136 „Jeruzalem” fragmentu utworu „Ellenai” oraz 2 fragmentów z opery „Legenda Bałtyku” — po 1-ej części koncertu wygłosił prelekcję p. K. Makowski, który naszkicował sylwetkę artystyczną jubilata, podkreślając, iż związany uczuciem z Pomorzem jubilat stale utrzymywał kontakt ze śpiewactwem pomorskim. Koncert ten był hołdem i po-

dzięką towarzystw śpiewających Pomorza za tę współpracę. Prelegent przypomniał w końcu, iż tam skąd Legiony wyruszyły w bój powstał również pierwszy akord „Roty”, która Pomorzanom dawała hart i zagrzewała do walki z zaborcą.

Następnie przemówił prezes Pom. Związku Śpiew. p. inż. Hoffman oraz w imieniu śpiewactwa toruńskiego p. Ludwik Makowski, czcąc w serdecznych słowach jubilata, u którego stóp spoczęły liczne wieńce laurowe i kwiaty od prezydenta miasta i Związku Śpiewaczego.

Mistrz, wzruszony do głębi objawami sympatii i hołdu, podziękował za owacje, obiecując wzbogacić muzyką polską jeszcze jedną operą pomorską p. t. „Kaszuby”.

W drugiej części koncertu, w której chóry toruńskie: „Sw. Katarzyny”, „Halka” (Podgórz), „Dzwon”, „Lutnia” oraz orkiestra symfoniczna tor. p. p. wykonały kolejno: „Wojnę pod Raciborzem” pod dyr. p. Gary-antesa, „Sobótki” (dyr. p. Marcinkowski), „Danae” (dyr. p. prof. Moczyński), „Lot” (dyr. p. Rutkowski) oraz uverture do oratorium „Syn marnotrawny” w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod dyr. p. kpt. Z. Grabowskiego — kompozytora „Roty” zaprosił do swej loży p. Wojewoda min. Raczkiewicz. Pod koniec koncertu publiczność jeszcze raz zgotowała sędziwemu kompozytorowi serdeczną owację.

Głos przeciw współpracy Pragi z Moskwą Czy Czechosłowacja otrząśnie się ze zgubnych nastrojów filozoficznych?

PRAGA. Narodowe pismo czeskie „Narodni Listy” zamieszczają artykuł b. ministra przemysłu i handlu Matouszka n. temat współpracy Pragi z Moskwą. Autor stwierdza, że na skutek ostatnich wydarzeń na terenie międzynarodowym, a zwłaszcza wobec rozwoju sytuacji wewnętrznej w Sowietach nakł-

adowo - czechosłowacki stracił bardzo dużo na wartości praktycznej.

Ścisłe stosunki Pragi z Moskwą nie przynoszą korzyści Czechosłowacji, przeciwnie bardzo nawet jej szkodą. Wobec tego Matouszka nawołuje do rozluźnienia stosunków pomiędzy Czechosłowacją a Sowietami.

Pacyfista angielski Lansbury w Warszawie Odbędzie on podróż po Europie

(ch) Warszawa. Wczoraj przybył do Warszawy znany polityk angielski b. przewodniczący Partii Pracy, członek Izby Gmin, senior angielskiego ruchu socjalistycznego Lansbury. Wczoraj przyjął Lansbury'ego minister spraw zagranicznych Beck, dziś zaś przyjmą go Marszałek Śmigły-Rydz i premier Składkowski.

Na zaproszenie P. Prezydenta R. P. Lansbury uda się do Spały, gdzie P. Prezydent R. P. odbędzie z nim dłuższą rozmowę.

Angielski ten polityk podróżuje już od roku po Europie, przeprowadzając ankietę na temat współpracy międzynarodowej i niebezpieczeństw, grożących pokojowi.

Ostatnio przed przybyciem do Polski Lansbury był w Rzymie i Berlinie, gdzie konferował z Mussolinim i Hitlerem.

O co oskarżony jest b. starosta Robakiewicz?

Wkrótce stanie przed sądem b. starosta z Nadworny, woj. stanisławowskiego Robakiewicz, oskarżony o dopuszczenie się nadużyć na kilkadziesiąt tysięcy złotych, a mianowicie złotych 19,500 zł, przeznaczonych na zapomogi dla ludności Huculszczyzny, 12,570 zł z funduszu na powożdzian, 500 zł z subwencji przyznanej Obyw. Komitetowi bitwy pod Mołotkowem. Nadto za szereg drobniejszych kwot, jako zaliczki rzekomo na służbowe wyjazdy do Rumunii i Czechosłowacji. B. starosta Robakiewicz był już skazany na rok więzienia przez sąd grodzieński za popełnione nadużycia w czasie urzędowania w Grodnie. Odpowiadać będzie z więzienia. (ag.)

Habsburgowie wracają do Austrii i dawnych dóbr

Wiedeń. Austriacka rada ministrów postanowiła wprowadzić w życie uchwałoną już przed tym ustawę w sprawie odwołania wydalenia z kraju Habsburgów oraz zwrotu ich dóbr. Zostaną zwrócone następujące majątki: zamek Laxenburg pod Wiedniem, zamek Mürzsteg w Styrii, dobra Orth wraz z zamkiem, dobra Poeggstall, Mannersdorf nad Litawą, Oesendorf w Dolnej Austrii, Krampen w Styrii i Mattighofen w Dolnej Austrii. Prócz tego postanowiono zwrócić urządzenie zamku w Neuberg w Styrii.

Przy bólach reumatycznych mięśni i stawów stosuje się naturalną wodę gorzką Franciszka-Józefa dla codziennego oczyszczania i odkażania przewodu pokarmowego.

Wojna gospodarcza między Rumunią a Niemcami

Czerniowce. W ślad za nieoczekiwanym wstrzymaniem przez Niemcy wszelkich zakupów zboża w Rumunii ta ostatnia ma wstrzymać całkowicie wszelki import z Niemiec.

Fundament naszego życia zbiorowego

W poglądach na zagadnienie ustroju politycznego naszego państwa spotykamy się z najrozmaitszymi pomysłami. Przeróżni „zbawiacze” ojczyzny, najrozmaitsi znachorzy doradzają, byśmy mierników tych zagadnień szukali w obcych wzorach, że niechybnie zmienilibyśmy Polskę w raj, gdybyśmy wypróbowali u siebie jedną z recept zagranicznych.

Więc krzyżują się w naszej atmosferze te wszystkie sugestie i niewątpliwie wytwarzają pewien zamęt w umysłach. Z różnych stron wypływają na powierzchnię próby powiązania zasad ustrojowych z aktualnościami polityki bieżącej, pomysły „interpretacyjne”, będące w swej istocie wynikiem wielkiego nieporozumienia.

Bo faktycznie sytuacja jest bardzo jasna i wyraźna.

Spory o fundament ustrojowy Polski, o najważniejsze „principia” ustroju, mamy na szczęście już za sobą. Przez 14 lat o to toczyły się spory w wskrzeszonej do bytu państwowego Polsce. Od marcowej konstytucji z r. 1921 do kwietnia r. 1935. Rozpoczęły się bezpośrednio po marcu 1921, gdy zdrowy instynkt społeczeństwa z miejsca ocenił ówczesną ustawę ustrojową za nieodpowiednią — i skończyły się w kwietniu 1935, gdy w życie wszedł ustroj, którego tezy i zasady opatrzył swym ostatnim podpisem Twórca Niepodległości.

Nie chcemy też powtórzyć sytuacji, w jakiej w 19.ym stuleciu odbywała się we Francji chroniczna rewizja ustrojowa, tak doskonale zobrazowana anegdotą z okresu drugiego cesarstwa, kiedy to do jednego z paryskich księgarzy zgłosił się obywatel i zażądał tekstu konstytucji... ostatniej.

— Wydawnictwa tego nie posiadam, — rzekł księgarz, — gdyż nie handluje wydawnictwami periodycznymi...

Czyżbyśmy, jak to w minionym stuleciu było, zamieniać mieli konstytucję w wydawnictwo periodyczne?

Czyżbyśmy sobie nie zdawali sprawy z niebezpieczeństw, jakiego to ciągle wentylowanie zasad ustrojowych i nieustanne przymierzanie ich do rozmaitych wzorków cudzych, wnosilo w nasze życie publiczne?

Więc dajmy wreszcie spokój tym „krzyżówkom” ustrojowym, których mozołne „rozwiązywanie” nie ma nic wspólnego z naszą obecną rzeczywistością — i stwierdzmy:

Fundamentem, na którym opiera się niezachwianie nasze życie zbiorowe, nie jako konstrukcją żelbetową, na której wznosimy gmach naszej państwowej i społecznej rzeczywistości, jest konstytucja kwietniowa — wyraz naszych doświadczeń kilkunastoletnich i przejaw naszych potrzeb i dążeń.

Ona to przekazuje nam troskę o państwo jako „wspólne dobro wszystkich obywateli” i ona przykazuje każdemu pokoleniu — a więc począwszy od naszego — „wysiłkiem własnym wzmocnić siłę i powagę państwa”.

I tu dopiero, na tej wykładni 1-go artykułu Konstytucji, rozpocząć się może interpretacja tego, co nam czynić należy. Tu znajduje się podstawa dla naszych poczynań.

Bo coż znaczy ten „wysiłek”, by „wzmocnić siłę i powagę państwa”? Kiedy ten wysiłek wiedzie do siły, a kiedy prowadzi do słabości?

Wtedy, gdy spełnia dwa najistotniejsze warunki. Gdy dokonywany jest w skupieniu i gdy jest skuteczny.

I oto jesteśmy u zasadniczych źródeł idei zjednoczenia, koncepcji obozu, któryby za cel główny miał „wysiłek” skupiony i skuteczny.

Stoimy tu wobec zrozumienia przyczyny, dla której na czoło zasad, zawarłych w deklaracji ideowej Obozu Zjednoczenia Narodowego z 21 lutego b. r., wysunięte zostały słowa, że „norme naszego wewnętrznego życia stanowią Konstytucja Kwietniowa” i że „jest ona podstawą ładu i porządku w państwie”.

Więc nie wymyślił i pomysły, wywodzące się z jakichś obcych koncepcji ustrojowych, stanowić mają treść naszego życia politycznego — lecz realne konsekwencje, wynikające z ustanowionych już i w Konstytucji kwietniowej wcielonych wskazań. Po coż głowić się mamy nad krzyżowaniem na rozmaitych

Pod hasłem

zacieśnienia więzów między Macierzą a Polakami za granicą odbył się zjazd Tow. Pomocy Polonii Zagranicznej w Warszawie

W ub. niedzielę odbył się w Warszawie ogólny - krajowy zjazd Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej. Podczas obrad zjazdu główny referat wygłosił wiceminister inż. Piasecki, podkreślając m. in. co następuje:

„Podstawowym celem towarzystwa jest pogłębienie poczucia jedności narodowej z Polonią zagraniczną, uświadamianie społeczeństwa o stanie tej Polonii i jej potrzebach, o konieczności niesienia jej pomocy materialnej i moralnej w najszerszym zakresie oraz propagowanie zadań i działalności Światowego Związku Polaków z zagranicy wewnątrz kraju.

Zadania nasze są wielkie i do ich realizacji musi stanąć za nami cały naród, bo tam za granicami Rzeczypospolitej żyje, pracuje, myśli i modli się po polsku przeszło 8 milionów rdzennych Polaków, a każdy z nich, czy to na obczyźnie czy na etnicznie polskich ziemiach, to kość z naszej kości,

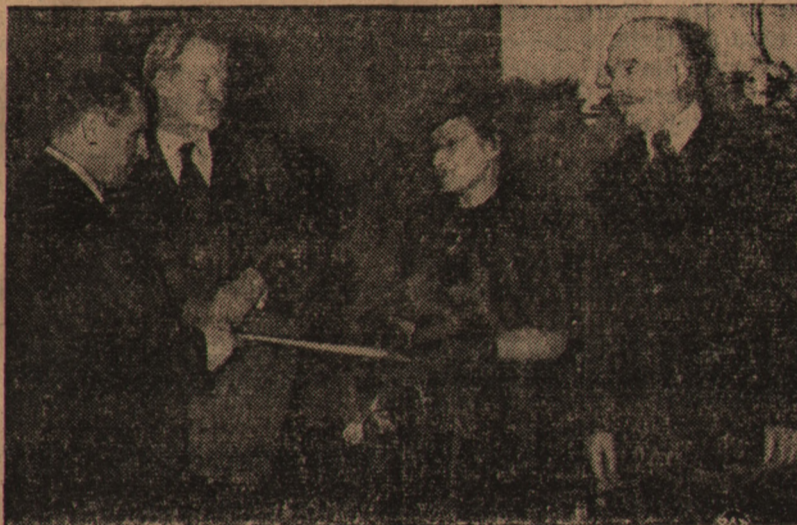
krew z naszej krwi i reprezentacja Polski w świecie.

Idea współpracy z Polonią zagraniczną toruje sobie drogę do serc wszystkich Polaków. Sieć organizacyjna Towarzystwa ogarnia wszystkie województwa. Mamy już dobrze zmontowane okręgi. Ale to nie wszystko. Prócz okręgów muszą powstać we wszystkich miastach i miasteczkach obwody Towarzystwa, a na niższych szczeblach Koła. W szeregach członkowskich winni się znaleźć wszyscy Polacy bez różnicy przekonań”.

W imieniu p. ministra spraw zagranicznych Józefa Becka witał zjazd p. dyr. Wiktor Krymmer, życząc zarówno zarządowi głównemu jak i wszystkim okręgom Towarzystwa jak najlepszych wyników w pracy nad uzyskaniem wspólnoty narodu polskiego z zagranicy z narodem polskim w kraju.

Z kolei witali zjazd w imieniu Świato-

Wręczenie nagród miasta Warszawy



Na ratuszu warszawskim odbyło się uroczyste wręczenie nagrody literackiej, artystycznej i muzycznej m. Warszawy za rok 1937. Zdjęcie nasze przedstawia moment wręczenia przez Prezydenta Starzyńskiego nagrody literackiej laureatce p. M. Kuncewiczowej. Na prawo laureat nagrody artystycznej Wojciech Kossak, oraz na lewo laureat nagrody muzycznej Kazuro.

Plany japońskie w Chinach

Niedoszła interwencja Niemiec — Taktyka japońska — Tendencje ugodowe po stronie chińskiej — Siły zbrojne obydwu stron — Wojna ruchoma

Najważniejszym pytaniem w toczącej się wojnie chińsko - japońskiej będzie pytanie w jakim kierunku zamierzają Japończycy wyzyskać swe zwycięstwa pod Nankinem.

Mówiło się wiele o próbach pokojowego pośrednictwa Niemiec, które wprawdzie sympatyzują z Japonią, związaną z nimi paktem antykomunistycznym, ale równocześnie mają bardzo poważne interesy ekonomiczne w Chinach i pragnęłyby je zachować, pamiętając równocześnie o tym, że pomyslna interwencja dyplomatyczna wzmocniłaby również niesłychanie ich stanowisko polityczne na całym świecie. Mówiło się również o tym, że główne żądania japońskie będą się streszczały w tym, — aby partia rządowa chińska Kuomintang została oczyszczona z żywiołów rewolucyjnych, prosowieckich i antyjapońskich, i aby Chiny zgłosiły akces do bloku antykomunistycznego.

Równocześnie dotychczasowa taktyka japońska stosowana konsekwentnie i cierpliwie w stosunku do Chin polega na obsadzaniu coraz to nowych obszarów

i prowincyj olbrzymiego państwa i tworzeniu fikcyjnych rządów prowincjonalnych zależnych w zupełności od poparcia bagnetów japońskich.

Oczywiście, wskutek konieczności nagłego odwrotu i straty stolicy, pojawiają się po stronie chińskiej pewne tendencje ugodowe, których przedstawicielem miałby być nominalnie szef Kuomintangu, Wang Czing Wei. Wielki wpływ na nastroje wywiera również fakt zupełnej bierności Sowietów w obecnej sytuacji. Mimo to jednak liczą się z dalszym oporem chińskim, zasadzającym się na dwóch zasadniczych faktach: olbrzymim obszarze Chin, trudnym do opanowania pod względem tak wojskowym jak i administracyjnym, i na możliwości wyczerpania się wojskowego i finansowego Japonii w razie przeciągania się operacji wojennych.

Japonia wyzyskała dwa mało znaczące zajęcia, a mianowicie starcie między oddziałami japońskimi i chińskimi w okolicach Pekinu 8 lipca 1936 r. i zamordowanie oficera japońskiego w Szanghaju 13 sierpnia, aby rozpocząć

wojnę zanim dzieło reorganizacji armii chińskiej zostanie dokonane. Czang Kai Szek pracował usilnie nad zmodernizowaniem swego wojska, realizowanym przez misję wojskową, w której skład wchodziło 40 oficerów niemieckich pod wodzą generałów von Wetzell i von Seeckt. Armia ta w roku 1934 miała liczyć milion trzysta żołnierzy, doszła je jednakowoż zaledwie do połowy tej cyfry.

Obecnie po stronie chińskiej walczą dwa miliony żołnierzy, bardzo różnej wartości, co jest cyfrą bardzo niską w stosunku do 400 milionów ludności tego olbrzymiego kraju.

Po stronie japońskiej dysponującej w czasach pokojowych wojskiem o sile 300.000, walczy obecnie na olbrzymim terenie chińskim 400.000 ludzi, świetnie zaopatrzonych we wszystkie środki służące do prowadzenia nowoczesnej wojny i doskonale zdyscyplinowanych. Dzięki temu Japończycy odnoszą sukcesy nad przeciwnikiem normalnie trzykrotnie liczniejszym. W walkach pod Szanghajem przewaga chińska była na wet 10-krotna, a jednak po 75 dniach walki została przełamana.

Ze względu na ogromny teren nie ma mowy o tworzeniu jednolitych frontów, ale musi się prowadzić wojnę ruchomą. Wojska chińskie są niezdolne do przeprowadzenia większych operacji, umiemy ją bronić się w miejscu zwłaszcza w korzystnym dla nich terenie górskim.

Pod względem politycznym front poludniowy ma znaczenie pomocnicze, a sukcesy osiągnięte na nim mają zapewnić Japończykom możliwość zorganizowania przede wszystkim Chin północnych po ich myśli.

J. I.

tych płaszczyznach naszego życia takich czy owakich koncepcji ustrojowych kiedy w tezach naszej konstytucji mamy wyraźne cele i zadania, których realizacja i umiejętne wykonanie da moc pracy nie tylko naszemu pokoleniu, ale i naszym dzieciom i wnukom.

Spełniłmy najpierw to, co nam nakazuje 1-szy art. Konstytucji: zdobądźmy się na „wysiłek”, wzmagający „siłę i powagę państwa”.

Czyż może być on skuteczny, gdy go wykonywać będziemy w rozproszeniu, w rozgwarze i ścieraniu się „orientacyjnym”, w jałowych debatach o „lep-

szczość” czy „gorszość” fosforyzujących z oddali form ustrojowych?

Czy też skuteczność tego wysiłku nie jest uzależniona od poniechania tych jałowych sporów, natomiast faktycznego skupienia się dokoła tego, co konstytucja określa „wzmocnieniem siły i powagi państwa”?

Odpowiedź na te pytania jest dla każdego trzeźwo myślącego i z pętów doktrynerstwa wyzwolonego człowieka, nie wątpliwa i wyraźna:

Idea zjednoczenia jest przesłanką skuteczności naszego wysiłku dla wzmocnienia siły i powagi Polski.

D-RA LUSTRA

Mydła

"MIRACULUM"

LECZNICZE I PRZETKUSZCZONE

Z cywili

Święta idą...

Choińki...
Zwieźli już choinki pachnące żywicą. Wśród smutnych kamienic szarej ulicy w ciągu kilku godzin wyrósł las świerkowy.

Święta. Radosne święta Bożego Narodzenia. Na samą myśl o nich zamierają z zachwytem serduszkami dziecięce, a ludziom dorosłym robi się jakos ciepłej i jaśniejszej na duszy. Ale zanim zasiądziemy do uślanego sianem wigilijnego stołu, zanim przełamiemy się opłatkiem i zanim zapłoną na choince różnobarwne świeczki — tyle nas jeszcze czeka przygotowań. Ruchliwy, gorączkowy jest zawsze ten okres przedświąteczny.

Pięknie ozdobione wystawy sklepów jarzą się tysiącami świateł, neą tysiącami pokus. Piętrzą się piramidy bakalij, puszczają się w akwariach karpie i szczupaki, wyrzuszają się worki pełne brązowych orzechów. A tam znów ciągną ciężkie jedwabie, połyskliwe aksamity i puszyste welny. Wśród zielonych świerkowych gałęzi, przystrajających wystawę i srebrnych gwiazdek, na których pomysłowy kupiec pomieszczał ceny, są jeszcze bardziej upragnione, niż zwykle... Sklepy z zabawkami cieszą się olbrzymią frekwencją. Kochające ręce tysięcy matek, ojców, babć i ciot przetrzucają stosy puszczyk zwierząt, lalek, pitek, by wynaleźć tę upragnioną, wymarzoną zabawkę swej pociechy, na której widok rozbłysną jej oczka.

Skrzętne gospodynie prowadzą ze sobą długie, tajemnicze rozmowy. Czasem uda się postyszeć jakiś strzępek tych narań w rodzaju: „Włec powiada droga pani, że 5 jaj wystarczy?”, albo „Utrzyj mak z miodem. To jeszcze moja babka zostawiła mi ten przepis...“ Aha, to widocznie jakaś przedświąteczna narada kulinarna... Nie trzeba przeszkadzać! Bo to wcale nie byle jaka sztuka tak wszystko obmyśleć i wykombinować, by było dużo, smacznie i tanio. No bo któż z nas ma za wiele pieniędzy?

Takie to są przygotowania i troski tego okresu przedświątecznego. Ale choć jest on tak bardzo wypełniony, choć tyle różnorodnych spraw absorbuje nasze myśli, to przecież nie wolno nam zapominać o jednej rzeczy: że zbliżające się święta Bożego Narodzenia muszą być świętem radości i wesela dla wszystkich ludzi, nie tylko dla naszych najbliższych. W tym okresie

Sensacyjny zwrot w sprawie Lyoniskiego Landru

Paryż. W sensacyjnej sprawie mordercy Wiedemana, której prasa francuska poświęca całe stronicę i która porównywana jest do słynnej swego czasu sprawy Landru i „upiora z Duesseldorfu” zaszedł nowy nieoczekiwany zwrot. Poszukiwani przez władze śledcze dwaj współnicy Wiedemana, którzy zniknęli nagle z okolic Lyonu, zostali odnalezieni pod Paryżem. Jeden z nich, niejaki Million, stawiał się na policji w towarzystwie adwokata, twierdząc że mimowoli był świadkiem morderstwa dokonanego przez Wiedemana na osobie młodego agenta handlowego Leblond.

Rozmaitości

12-LETNIA ZNAWCZYNI KORANU

Nowy fenomen natury

Mieszkanka Sofii, 12-letnia Mara Popoff, młoda dziewczyna umie bowiem na pamięć cały Koran. W ciągu trzech godzin potrafi ona wyrecytować wszystkie wersety księgi Islamu.

Co najdziwniejsze jednak w tej całej historii, to to, iż Mara Popoff nie umie ani czytać, ani pisać! Koranu zaś wyrecytowała się słuchając recytacji.

Lekarze, którzy badali dziewczynę, stwierdzili, że fenomenalna pamięć jej nie ogranicza się bynajmniej do Koranu, lecz obejmuje wszystko, co Mara kiedykolwiek usłyszy.

Odczytywano naprzykład w jej obecność listy w obcym języku, zupełnie nieznanym, i po trzech razach Mara recytowała słowo w słowo tekst, którego treści nie rozumiała. Towarzystwo Lekarskie wystarało się dla Mary Popoff o stypendium w celu umieszczenia jej w szkole.

INCOGNITO NA DWÓCH KOTLETACH

Do jednej z restauracji w pobliżu dworca Północnego wchodzi pewien tegi pan i woli: Proszę mi podać tylko prędko, dwa kotlety, dwie bombki piwa i dwie kawy.

— Czy podać także dwa nakrycia, pyta usłużny kelner?

— Nie, wystarczy jedno.

Kelner obsłużył gościa i zawiadomił gospodarza lokalu, który dyskretnie obserwował jedząc go w pośpiechu swoje dwa kotlety.

Alaż to Herriot, pomyślał gospodarz i przystąpiwszy do gościa zapytał go jak mógł najuprzejmiej:

— Przepraszam, czy pan nie jest przypadkiem...? Gość mu przerwał. Co? i pan? Nie wiem dlaczego każdy bierze mnie za tego kawalera Herriota. To czyste utrapienie. Jeśli mnie pan jeszcze raz o to zapyta, — moja noga tu nie zostanie.

A jednak gospodarz się nie mylił — był to rzeczywiście Herriot.

przedświątecznym pomysły i o tych, którym jest samotnie czy źle na świecie i postaramy się, w miarę naszych możliwości, im ulżyć. Pomyślemy: ktoś z naszych znajomych nie ma rodziny, jest samotny. Czyż sam jeden ma spożywać wieczną wigilijną, zmieszana być może z gorzkimi łzami w tę noc cudu, gdy narodził się Zbawiciel? Zaproszmy go do naszego stołu, postaramy się osłodzić mu sieroctwo. Albo wiemy: u sąsiadów, bezrobotnych, kilkulatnie dziecko napróżno oczekiwać będzie Świętego Mikołaja... Postaramy się, by nie czekało napróżno, by gorzyc zawodu nie miała dostępu do niczyjego serca w tę Noc...

Zawczasu, już w tym okresie przedświątecznym, pomyślemy o tych wszystkich ludziach, którzy nas otaczają, a którym możemy ulżyć w ich niedoli i zrobimy co tylko w naszej mocy, by i im święta uświetlić. A wtedy prawdziwie radośni i weseli będziemy mogli zasiąść do wigilijnego stołu, bo będziemy mieli tę świadomość, żeśmy Dzieciątka w stajence betleemskiej narodzonemu złożyli dar najdroższy; miłość bliźniego.

Ziemia z pobojuwisk poznańskich na Sowiniec

W niedzielę odbyło się w Poznaniu uroczyste pobranie ziemi z pobojuwisk poznańskich przez jeden z wielkopolskich pułków piechoty, celem przewiezienia jej na Sowiniec.

Ziemię pobrała przy odgłosie werbli, z przed gmachu komendy Policji Państw. gdzie w roku 1918 rozegrały się pierwsze walki powstańcze, delegacja pułku w asyście kompanii honorowej.

Dostojnicy państwowi na zjeździe młodych polityków w Wilnie

W dniu 11 i 12 bm. odbył się w Wilnie zjazd młodych polityków, zwołany przez Bratnię Pomocę szkół nauk politycznych w Warszawie, Krakowie i Wilnie. Uroczystości zjazdowe zaszczycili swą obecnością bawiący w Wilnie na konferencji gospodarczej członkowie rządu: minister opieki społecznej Kościalkowski, minister przem. i handlu Roman, minister rolnictwa i reform rolnych Ponia-towski oraz wiceminister przem. i handlu dr. Adam Rose. Tematem obrad zjazdu młodych polityków były sprawy, dotyczące akademizacji szkół nauk politycz-

nich i polityki zagranicznej Polski w stosunku do państw zachodnioeuropejskich i bałtyckich. Ponadto omówiono zagadnienie stosunku do armii oraz zagadnienia gospodarcze w płaszczyźnie ogólno-polskiej.

W drugim dniu zjazdu uczestnicy udali się gremialnie na Rosnę, gdzie oddali hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego. O godz. 12,30 zaś rozpoczęła się akademія, którą zaszczycili swą obecnością: marszałek Senatu Prystor i minister opieki społecznej Zyndram-Kościalkowski.

OSRAMÓWKI-D
WEWNATRZ MATOWANE DAJĄ OBFITE ŚWIATŁO, ZUŻYWAJĄC MAŁO PRĄDU. TYLKO DOBRE ŚWIATŁO CHRONI OCZY.
OSRAMÓWKI-D
ZNAKOWANE W DEKALUMENACH GWARANTUJĄ MAŁE ZUŻYCIE PRĄDU. WYRÓB POLSKI.

Niemcy nie wrócą już nigdy do Ligi Narodów

Znamienna deklaracja niemiecka w sprawie ostatnich uchwał włoskich

Berlin. Tutejsze koła polityczne nadają deklaracji niemieckiej w sprawie oś-
puszczenia przez Włochy Ligi Narodów
wydanej w formie komunikatu urzędowe-
go, bardzo dużo znaczenie. Komunikat

ten zredagowany został przez wysoką o-
sobistość ministerstwa spraw zagr. ści-
śle wedle danych jej wskazówek.

Jak oświadczają tu, punkt ciężkości ko-
munikatu leży w stwierdzeniu:

1) Z potępieniem Ligi Narodów i sy-
stemu politycznego Genewy Niemcy wią-
żą potępienie idei bezpieczeństwa zbioro-
wego;

2) W polityce swej Niemcy nie będą
już uwzględniali Ligi Narodów, jako in-
stytucji upoważnionej do wydawania o-
pinii w sprawach ogólnoświatowych;

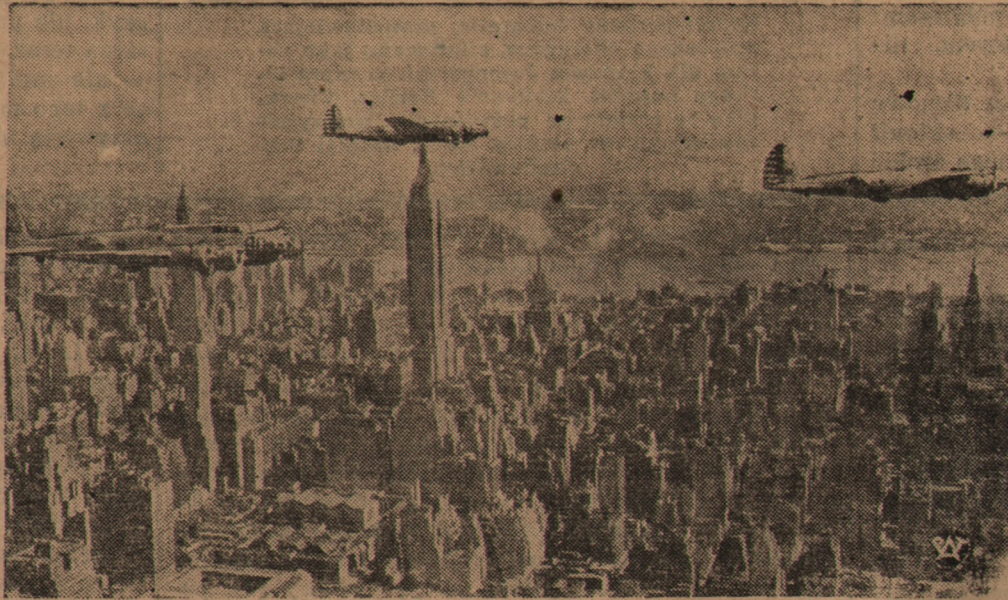
3) Nawet częściowa reforma Ligi Na-
rodów nie rozproszy zastrzeżeń Niemiec

4) Niemcy nie wrócą już nigdy do Ligi
Narodów.

Ta oficjalna deklaracja dowodzi, iż
Niemcy pragną położyć największy na-
ciśk na znaczenie kroku włoskiego i pod-
kreślić, że współpraca na osi Berlin-
Rzym jest coraz bardziej ścisła.

Deklaracja wywołała duże zaintereso-
wanie i poruszenie w tutejszych kołach
zagranicznych, które nie przypuszczały,
aby rząd Rzeszy tak manifestacyjnie po-
parł w danej chwili decyzję włoską. Rów-
nocześnie wyrażają wątpliwość, czy de-
klaracja ta ułatwi londyńską próbę do-
prowadzenia do ogólnego porozumienia
między mocarstwami, zwłaszcza wobec
stanowiska W. Brytanii, opowiadającej
się zdecydowanie za zbiorowym rozwią-
zaniem zagadnienia bezpieczeństwa w
Europie. W świetle tych rozważań zdają
się również słabnąć widoki szybkiego roz-
wiązania i zagadnienia kolonialnego.

Wielka rewia lotnictwa amerykańskiego



Na zdjęciu samoloty armii Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej nad Nowym Yorkiem, podczas wielkiej rewii lotnictwa wojskowego armii amerykańskiej.

Recenzje radiowe

Niedzielne słuchowiska

Niedzielny program radiowy obfitował w słuchowiska. Trzeba zaznaczyć, że ten rodzaj audycji jest bardzo mile widziany wśród radiostuchaczy, gdyż daje nam i muzykę i słowo i efekty prawie że wizualne, jeśli słuchowisko jest pomysłowo wyposażone w efekty dźwiękowe.

Rozgłośnia Pomorska wystąpiła ze słuchowiskiem p. Grzegorza Ziolkowskiego p. t. „Daj kurze grzędę”. Opracowanie tego słuchowiska nie należało do lepszych tego zdolnego popularyzatora gwary wiejskiej i milego gawędziarza. Przede wszystkim słuchowisko było pozbawione elementów dźwiękowych. Boć przecież pukanie do drzwi, wejście do izby, czy wyjście jest efektem bardzo użytym a mało obrazowym.

Treścią tego słuchowiska jest kłótnia po-

między gospodarzami na tle szkód, jakie w polu wyrządziły kury, a następnie sąd salomonowy u wójta.

Pomysł w zasadzie dobry i wdzięczny, jednakowoż autor nie wybrnął z niego szcze-
śliwa ręka. Sam tytuł słuchowiska nie wy-
pływał z treści. Można by z równym powo-
dzeniem dać mu tytuł „Jajo mądrzejsze od
kury”, czy „Slepej kurze trafi się ziarno”
itp. Zaletą słuchowiska jest to, że nawet
włączając się w sam środek akcji, słuchacz
ma możność domyśleć się początku. Słucha-
łem omawianej audycji od początku i nie
wiem dobrze, o co właściwie tam chodziło.
O naprawienie wyrządzonej szkody? — do-
brze, ale gdzie pointe'a?

Dialog chwilami toczył się wartko, a nie-
kiedy był zwykłym gadulstwem.

Surowa ta ocena autor nie powinien się
przejmować, gdyż stać go na rzeczy lepsze
i tych od niego możemy oczekiwać.

I jeszcze jedna drobna uwaga pod adre-
sem kierownictwa programowego Rozgłośni
Pomorskiej.

Nie rozumiem, dlaczego taka jednostaj-
ność w nazwach poszczególnych audycji.
Jeśli będzie odczyt, czy pogadanka lub dia-
log o pracy rzemieślnika, to audycję tę się
chrzei mianem: „Od warsztatu do warszta-
tu”. Albo „Od regionu do regionu” — lub
„Od miasta do miasta” itp. Rozumiem, że
to są pewne cykle, ale czyż koniecznie cykl
musi się zaczynać: „Od” — „Do”? Przyda-
łaby się pewna różnorodność w tytułach. Go-
towe formuły upraszczają zadanie, to praw-
da, ale są szablonowe i jednostajnie nu-
żące.

Słuchowiskiem naprawdę świetnie opra-
cowanym była audycja z Warszawy p. t.
„Gwiazdka się zbliża”, jak również z Pozna-
nia p. Piekarczyka p. t. „Zastępstwo urlo-
powe”. e czym późnieś (es).

TO NIE MÓJ MAŻ

AN & ELM GOTH

34)

Powieść współczesna
Adaptacja Eugeniusza Baluckiego

Państwo Gortniccy kroczyli pod rękę przez szeregi pokojów. Pani Monika prowadziła tego człowieka, teraz uchodzącego powszechnie za jej męża — nikt nie powinien był zauważyć, że on nie zna rokiadu mieszkania, w którym Julian Gortnicki był częstym gościem.

Tymczasem Gortnicki ociągał się lub próbował skrócić w niewłaściwym kierunku jedynie po to, by uczuć wyraźniej bezpośrednią bliskość Moniki, która prostowała te błędy, lekko przyciskając do siebie jego ramię. I to napawało Gortnickiego szczęściem, od którego dostawał zawrotu głowy.

Zbyszyński jak zwykle prowadził niewielki lecz doborowy zespół muzyków.

Gdy małżeństwo znów się znalazło na sali, Gortnicki skłonił się z uśmiechem, zapraszając żonę do pierwszego tańca. Już w następnej chwili zrozumiał, że się naraził nieopatrznie na największe niebezpieczeństwo, jakie go mogło spotkać po powrocie z Gdyni: można ukryć twarz pod maską, schować się w domino, zmienić głos, ale trudno się nie zdradzić w tańcu — kobieta prawie zawsze rozpozna mężczyznę, jeśli z nim tańczy dość często od sze. egu lat, a tym bardziej jeśli ją łączy z nim bliskie stosunki.

Pani Monika drgnęła mimowoli, gdy się uczuła w ramionach człowieka, który był do złudzenia podobny do jej męża i nawet tak jak on prowadził w tańcu.

Obrzuciła go niespokojnym ukośnym spojrzeniem... i nagle serce w niej zamarło zdjęte trwożną błyskawiczną myślą: trzeci takt rozstrzygnie! Jeśli zrobi krok, który robił Jul...

Nerwowo dreszczyk przeleciał jej po plecach. Nie miała odwagi dokończyć tej myśli, ale Gortnicki spostrzegł w porę, że Mona się zawahała, wyczuł niebezpieczeństwo... i krytyczny moment minął szczęśliwie.

Pani Monika westchnęła z ulgą — ten człowiek tańczył prawie tak samo świetnie jak Jul, ale to nie był jej mąż.

Wkrótce ich rozdzielono: pani Monika tańczyła z innymi, Gortnicki znalazł się w kółku mężczyzn, którzy zadając pozornie niewinne pytania, starali się zbadać jego sytuację. Odpowiadał, uśmiechał się, żarł tował, ale ciągle czuł w ramionach żonę; to było nowe i niesłychane silne wrażenie, a sama przygoda okazała się o wiele ponętniejsza niż wówczas, gdy ją rozpoczynał, żegnając się z Burzewiczem.

Zabawny zbieg okoliczności wywołał szczerą uśmiech na jego usta — wspomniawszy przyjaciela, biorąc z tacy puchar pełny kunsztownie ułożonych lodów.

Nie wiedział, oczywiście, że właśnie w tym momencie „Baśka” przestała istnieć...

Zjawił się adwokat Łazoński — jak zwykle ze znacznym opóźnieniem. Stojąc na progu sali rozjeżdżał się na wszystkie strony i znalazł wreszcie Gortnickiego. Podszedł, usiadł obok i korzystając z tego, że w pobliżu nikogo nie było, powiedział półgłosem: — Winszuję... Pan jest lepszym aktorem, niż przypuszczałem.

— O, panie mecenasie! Biedny statysta filmowy jest głęboko wzruszony tym zaszczytem — skłonił się żartobliwie. — Więc pan sądzi, że mogę zrobić

karierę w filmie?

Zdawało się, stary prawnik nie dosłyszał tego zdania.

— A pani Monika? — zapytał. — Też doskonale udaje wesołą, prawda? Szczerze się bawi, tak?

Gortnicki patrzył w milczeniu na Łazońskiego.

— Wysłałismy radiogram na „Baškę” z prośbą o natychmiastową odpowiedź — ciągnął Łazoński. — Jeszcze kilka dni może się pan popisywać w roli Gortnickiego... Urwał, widząc zbliżającego się plotkarza Rankego, lecz dodał po krótkim namyśle: — A co wtedy będzie?... —

Ranke ujął pod ramię i pociągnął za sobą starego adwokata, jednak Gortnicki zdążył za nim zawołać z udaną beztroską:

— Będzie nowy urlop, panie mecenasie! Jeszcze nie odpoczęłem jak się należy!

Ale gdy został sam, pomyślał, że stary Łazoński miał słuszną — bo rzeczywiście, co potem będzie?...

Nagle doznał przykrego uczucia, że ktoś stoi za jego plecami i obserwuje go badawczo — wydało mu się, że tak może patrzeć tylko Mona. Podniósł się ociężale i z pewną trudnością poruszając zesztywniałymi nogami, udał się do bufetu, wychylił duży kielich koniaku, jeszcze jeden... Przełknął go z niesmakiem, ale nalał trzeci.

Tym razem nie przeczuł, co się za nim działo: pani Monika, która za nim podążyła, zatrzymała się na chwilę w drzwiach i odeszła spokojna — Jul nigdy nie pił koniaku!...

Wracając na salę, ujrzała z daleka Stefana Zby-

szyńskiego: kroczył powoli, mijając grupki rozbawionych gości; zdawało się, kogoś szukał, ale w rzeczywistości była to tylko ostrożność — widział i to z bliska, jedynie niewyraźne sylwetki ludzi.

Zatrzymał się słysząc koło siebie głos pani Moniki:

— Chciałam z panem porozmawiać...

Uśmiechnął się uszczęśliwiony.

— W tym tłoku to będzie niemożliwe, pani Moniko — odparł. — Wpadnę jutro w południe, jeśli pani pozwoli.

Potrząsnęła głową.

— Nie, to musi być dziś. — Ściągnęła lekko brwi i dodała: — Niech pan do mnie przyjdzie... dziś, po tym przyjęciu.

Zbladł mimowoli. Patrzył na młodą kobietę natężając wzrok — teraz pragnąłby widzieć jej oczy, wyraz twarzy.

— Ależ, pani Moniko... — wyjąkał wreszcie. — To jest niepodobieństwo. U pani w domu?... Przecież mąż pani... Nie, to jest niemożliwe... zupełnie niemożliwe!

— Nie ma rzeczy niemożliwych, panie Stefanie. Mój mąż...

Zbyszyński ledwo panował nad sobą. Dotknął jak gdyby przypadkowo jej ręki i szepnął:

— Nie, pani Moniko. Opowiem wszystko... pani się przekona, że to jest naprawdę niemożliwe...

Orkiestra zaczęła grać następny taniec. Nie ściągając na siebie uwagi, oboje się udali do bocznego saloniku i tu Zbyszyński, utykając niemal na każdym słowie, opowiedział, co zaszło między nim a Gortnickim po sprzeczce w ogrodzie zimowym.

Pani Monika słuchała, patrząc nieruchomo w jeden punkt — w tym miejscu na tapecie była dziurka, ale taka mała, że trzeba było mieć ostry wzrok i dobrze się przypatrzeć, by to zauważyć. Nie mogła oderwać oczu od tej plamki, była pewna, że się załamie, jeśli to zrobi.

Słuchała, nie mając odwagi uściśnąć mu dłoni. Obawiała się, że on wyczuje gwałtowne bicie jej serca.

— Czekam pana jeszcze dziś, panie Stefanie — powtórzyła, gdy Zbyszyński umilkł. — Pan mi dał dowód wielkiego zaufania i dlatego pan ma prawo żądać ode mnie zupełnej szczerości. Dawno chciałam z panem porozmawiać, teraz to się stało koniecznością. Proszę wyjść z domu w kilka minut po naszym odejściu. — Wstała wyciągając dłoń. — Więc czekam!

Stefan Zbyszyński został sam. Długo siedział patrząc tępo przed siebie, potem przesunął ręką po oczach, dotknął blizny po postrzale i odchylił się na oparcie fotelu, starając się skupić myśli. Nie chciał iść, wahał się, szukał jakiegokolwiek pretekstu, by uniknąć tej wizyty, a w gruncie rzeczy walczył ze strachem, wstydzając się uczucia, które mu dotąd było zupełnie obce.

Nie posądzał pani Moniki o ekscentryczny wybrzyk, nie przypuszczał, by się z nim bawiła — zwłaszcza teraz, gdy jej opowiedział o swoim nieszczęściu — ale znał dobrze charakter Gortnickiego, wiedział, co z tego może wyniknąć. Uważał te odwiedziny za oczywistą niemożliwość.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Votum kardynała Gerlier dla klasztoru Jasnogórskiego



Reproduujemy fotografię, przedstawiającą drogocenną chorągiew, ofiarowaną jako votum dla klasztoru Jasnogórskiego przez biskupa Lourdes kardynała Gerlier. Chorągiew ta została po poświęceniu uroczystie zawieszona w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej.

LEON SOBOCINSKI

Wszelkie prawa zastrzeżone



Dzieje plebiscytu na Warmii i pruskim Mazowszu

26)

Na Kwidzińskim obszarze plebiscytowym nacelną władzę Heimatsdienstu sprawował dr v. Holten. Jego prawą ręką był Regierungsassessor dr. Waldemar Askenazy z Malborka. Centralę tej organizacji z Malborka przeniesiono na czas plebiscytu do Kwidzyna i ulokowano w hotelu, kupionym za 600.000 mk. W biurze tym zainstalowano natychmiast dwa przewody i 10 aparatów telefonicznych.

Do Heimatsdienstu wcielono Heimatsbund, na pozór nie mający z nim nic wspólnego. Ta organizacja estjunkturów rozporządzała kapitałem 40 milionów mk.; centralę miała w Królewcu. Na utrzymaniu tej organizacji w Prusach Wschodnich było 40.000 b. wojskowych, znajdujących się na urlopie pod wodzą gen. Estençorfa. Gdyby plebiscyt wypadł na niekorzyść Niemiec, armia ta w jednej chwili wysłaby z ukrycia, i siłą zajęłaby tereny plebiscytowe.

W obwodzie olsztyńskim na czele Heimatsbundu

stał Max Worgitzki. Dodać do tego trzeba, że cała praca organizacji była ułatwiona przez to, że wszystkie urzędy były na ich usługach, gdy akcję polską paraliżowano do tego stopnia, że na poczcie ginęły przesyłki odezów, paczki gazet, broszur a także i listy.

Jedną z potężniejszych broni akcji niemieckiej, obok terroru, było przekupstwo sprzedających osobników, prowokacja i oszczerstwo. Ta robota dywersyjna była niezwykle żręcznie przeprowadzona. Wyżyskano i rozdmuchano antagonizm dzielnicowy. Za pieniądze i namową Maksa Worgitzkiego, dwóch podobnych, jak on renegatów: Żabka i Jabłoński głoszą, że na Warmii polską akcję plebiscytową powinni kierować warmiacy. Najsmutniejsze to, że część mieli racji z winy nieszczęśliwego po naszej stronie doboru ludzi. I to Niemcom robotę ułatwiło. Pod separatystycznym, demagogicznym i prowokacyjnym hasłem, Żabka i Jabłoński zakładają dnia 25 czerwca w Olsztynie „Związek Utrzymania Warmii”. Hasłem tego Związku było „Die Warschauer raus” — akurat to samo hasło, które głosił Worgitzki. Żeby jednak swą robotę proniemiecką zamaskować, Związek wydał odezwę, w której przyrzeka walczyć o polskie szkoły, polską naukę religii. To wszystko da się uzyskać, nawoływano, skoro Niemcy zobaczą naszą dobrą wolę, którą można ukazać tylko przez głosowanie za Rzeszą niemiecką.

W odpowiedzi na to Rada Ludowa dnia 29 czerwca publikuje odezwę:

„Przyrzekamy każdemu 100.000 mk. nagrody, kto udowodni, że w naszym Komitecie Warmińskim, choć tylko jeden warszawiak pracuje.

Głównym działaczem warmińskim jest p. Jan Be-

czewski z Gryzlin, jego współpracownikami: ks. prof. Nowowiejski z Wartenborga, Paweł Sowa, Zbik, Barcz, Weinert, Białojan, Czodrowski, Jan Perz, Józef Barczewski, Jul. Heinig, Otto Bogdański, Jan Lieder, Ant. Luka, Wiktor Kuhn, Joach. Pulina, Ant. Czuka, Aug. Popławski, Józef Schulz, Jan Dedek, Wiktor Preus, Michał Kokoszyński, Mich. Lechowski, Michał Redding, Wojciech Kuleczka, Wiktor Wróblewski, Jan Buleker, Wilhel. Nitsch i wielu innych, więc li tylko Warmiacy. Kogo więc chce W... ki i konsorci wyganiać?

Przez najnowszy swój wyc, Związek utrzymania Warmii zamierza W... ki polski lud na Warmii ogłupić. Jak to on spekuluje na naszą głupotę i naiwność. Przyrzeka on polskie szkoły, polską naukę religii i wszystko, co tylko serce zapragnie, żebyśmy tylko głosowali za Niemcami. Czemu jednak rząd pruski przez 150 lat Polaków na Warmii gnębił, germanizując ich i traktując ich jako obywateli drugiej klasy tego W... ki stary mechlars, nie opowiada. Teraz jako dziecku podawają wam cukierki we formie różnych obietnic, których nie dotrzymują, żebyście się im ciętłem i duszą zaprzedał.

Bracia Warmiacy! Świat cały, Polska cała na was patrzy: Pokażcie, że jesteście prawdziwymi Polakami z polskiej Warmii, i każdemu zdrajcy w rodzaju Jabłońskiego i Żabki pluniecie w twarz. Wyrzućcie ich za drzwi, mówiąc im, „precz ze zdrajcami!”

Wzywamy Was Rodacy do zgodnej wspólnej bezustannej pracy. Niech się stanie zadość życzeniu Ojca św., który to dziś przez usta swego nuncjusza Msgr. Rattiego mówił:

(Dalszy ciąg nastąpi).

Znak fabr. **Eksportowa Przetwórnia Mięsa**
Stanisław Jaugusch i Ska
 Toruń. Tel. biura handl. 1433
 Telefon fabryki 1542

Tania sprzedaż wszelkiej wieprzowiny i drobia wieprzowego.
Pierwszorzędne wyroby mięsne i konserwy w wielkim wyborze:

w sklepie Nr. 1	ulica Chełmińska nr. 6
" " 2	Grudziądzka nr. 75
" " 3	Mickiewicza nr. 94
" " 4	Lubińska (Rzeźnia)
" " 5	Szeroka nr. 19
" " 6	Chełmińska Szosa 94

Zabłąkał się piesek
 spaniel, maści złoto-czerwonej, pierś biała, biała linia nad nosem, bardzo długie uszy, ogon obcięty. 8571
 Prosi się o oddanie za wynagrodzeniem pod adresem: **Kawalki, Zoppot, Hubertus-allee 40, tel. 513-07** albo **Fabryka Czekolady Mix, Gdańsk, Langermarkt 4/5.**

Największy wybór:

żyrandoli, lamp biurowych i nocnych, radioodbiorników, żelazek, czajników, garczków, kuchenek i piecyków, sprzętu radiowego, materiałów instalacyjnych.

Ceny konkurencyjne. Dogodne spłaty.

firma **Inż. T. Wieczfłiński**
 Gdynia, Świętojańska 59, tel. 28-38.
 Popieracie przedsiębiorstwa handlowe prywatnej inicjatywy.

SPRZEDAŻ

Najlepsze **pierniki**
 toruńskie, lorn piernikowy i wafelowy poleca **A. Rost,** dawniej **Herrmann Thomas**
 Toruń, Nowy Rynek nr. 4, hurt. detal. 7846C

Sygnatura: Km. V. 1507 i 1543/37.
OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI
 Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy w rewiru, Stefan Jaroszyński, mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Słaska Nr. 3, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 grudnia 1937 r. o godz. 8 w Jarużynie pow. Bydgoszcz odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Anastazego Graduszewskiego, składających się z mebli oraz maszyny do szycia, oszacowanych na sumę zł. 1.285,—.
 Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
 Bydgoszcz, dnia 13 grudnia 1937 r.
Komornik: (—) St. Jaroszyński. (8573)
 Zlecenie Nr. 237/VIII/K.

Km. 1911/36. **OBWIESZCZENIE** (8563)
 Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru I, Stanisław Lewicki, urzędujący przy ulicy Budkiewicza 9, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 stycznia 1938 r. o godz. 10-ej w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu pokój nr. 19 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Fryderyka i Augusty Nitschmann nieruchomości: Grudziądz tom 64 karta 1849, składającej się z domu mieszkalnego, przeznaczonego na dom czynszowy, oraz domu przeznaczonego na warsztat stolarski, położonej w Grudziądzu przy ul. Małomłynskiej 4.
 Nieruchomość posiada urzędową księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Grudziądzu.
 Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 31.100,—, cena zaś wywołania wynosi kwotę 23.325,— zł.
 Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 3.100,— zł.
 Rękojmię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.
 Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.
 Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.
 W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu przy ul. Budkiewicza pokój nr. 20.
 Grudziądz, dnia 30 listopada 1937 r.
Komornik: (—) St. Lewicki.

Chirurgiczne
 przybory, irygatory, waty, opaski,
Hurtownia Jan Kapczyński
 Toruń, Szeroka 35, 8362C

III. Ukl. 11/37. (8558)
 Sąd Okręgowy w Grudziądzu dla rozpoznania wniosku rolnika Jana Graduszewskiego z Mszanowa pow. lubawski o udzielenie odroczenia wypłat, wyznaczył termin na **28 grudnia 1937 r. godz. 11,30** pokój 15, na który mogą wierzyciele stanąć osobiście lub przysłać zastępcę prawnego dla udzielenia wyjaśnień.

Sygnatura: Km. 202/37. **OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI** (8574)
 Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie Józef Mazuś, mający kancelarię w Koronowie ul. Wilsona nr. 12, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 stycznia 1938 r. o godz. 10-ej w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Koronowie, pokój nr. 14, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Euzebiusza Pokory w Koronowie, pow. Bydgoszcz nieruchomości: Koronowo Tom VI, karta 276 o powierzchni 0,1347 ha, składającej się z domu czynszowego, zabudowań gospodarczych, ogrodu i podwórza, położonej w Koronowie pow. Bydgoszcz przy ulicy Wilsona nr. 33.
 Nieruchomość ma założoną księgę hipoteczną, którą przechowuje się w Sądzie Grodzkim w Koronowie.
 Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 6.400,—, cena zaś wywołania wynosi zł. 4.800,—.
 Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 640,—.
 Rękojmię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.
 Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.
 Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.
 W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Koronowie, ul. Wilsona Nr. 36, sala Nr. 7.
 Jednocześnie wzywa się organa władzy i instytucje publiczne, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie podatków i innych danin publicznych, należnych po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.
 Koronowo, dnia 10 grudnia 1937 r.
(—) J. Mazuś,
Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie.

Praktyczne podarki gwiazdkowe dla każdego u 8396
SKŁADANOWSKIEGO
 Toruń, St. Rynek 24
 bielizna damska, męska, dziecięca oraz wszelkie bławaty, galanteria
 KREDYT NA ASYGNATY

III. Ukl. 10/37. (8557)
 Sąd Okręgowy w Grudziądzu dla rozpoznania wniosku rolnika Edwarda Sowińskiego z Szymbarkowa pow. brodnicki o udzielenie odroczenia wypłat, wyznaczył termin na **28 grudnia 1937 r. godz. 11,30** pokój 15, na który mogą wierzyciele stanąć osobiście lub przysłać zastępcę prawnego dla udzielenia wyjaśnień.

Choinki
 są w wielkich ilościach na sprzedaż. Zarząd Leśny Swarozyn. 8427

Karpie jadalne
 W czwartki 9, 16 i 23 o godz. 11-tej odbędzie się w Swarozynie sprzedaż karpia po 90 groszy za funt, przy centnarach po 80,00 zł za centnar (50 kg). Zarząd Leśny Swarozyn. 8428

Chorzy
 Mamy skuteczne zioła
Hurtownia Jan Kapczyński
 Toruń, Szeroka 35, 8362C

Łyżwy saneczki termosy
 poleca tanio **P. Tarrey**
 Toruń, Tel. 2093. St. Rynek 23, 8464

Polecam:
 małą, oszczędną, różnorodną, fasonową, wszelkiego rodzaju towary kolonialne w wielkim wyborze

HALINA
 krem do twarzy
Mieszkania
3-pokojowe
 mieszkanie z łazienką, kuchnią do wynajęcia. Gdynia, Warszawska 39. 8570

Farby
 tapety, lakiery, oliwy, smary
Hurtownia Jan Kapczyński
 Toruń, Szeroka 35, 8362C

Drzewo
 opalowe i użytkowe jak szczyty, okraglaki, gałęzie I i II kl., budulec, drugi, dyszle i drzewo kolodziejskie jest na sprzedaż. Zarząd Leśny Swarozyn. 8426

Kilimy
 to praktyczny podarek Gwiazdkowy — Zakupisz, Toruń, Krzyżacka 7, m. 5. **Naprawa** zniszczonych kilimów, dywanów na miejscu. 8477

Mieczysław Zakrzewski
WEJHEROWO
 ul. Mickiewicza 7.
10 proc. specjalnego rabatu
 gwiazdkowego na kapelusze damskie, wielki wybór kolorów, fasonów. „Labor” Toruń, Szewska 12. 8567

ROZNE
Oddam
 koncesję przedsiębiorstwa monopolowego w Iczewie. Gwarancja 16.500 zł. Żel. L. Putorak, Gdynia, Starowiejska 15. 8568

Banany staniały!!!
 Z pierwszego transportu chrześcijańskiej dojrzałej bananów poleca tanio 7881
W. Luniewicz
 Toruń, Chełmińska 4

Fotograficzne
 przybory i pokrowce
Hurtownia Jan Kapczyński
 Toruń, Szeroka 35, 8362C

Artykuły Sanitarne:
 chirurgiczne, gumowe, szklane, labor, emalowane, środki opatrunkowe. **Protezy** Aparaty ortopedyczne poleca: **Aleksander Kamiński**
 TORUŃ, Św. Ducha 21. Telef. 2120. Kredyt na asygnaty.

Okazja 8559
 Futra męskie i damskie, kryształ, radia, maszyny do pisania i t. p., mało używane przedmioty.
DOM KOMISOWY
 Gdynia, Świętojańska 79
 Zakup Sprzedaż
 Przyjmują do komisowej sprzedaży. 7534

Warsztat obuwia
 na miarę i reperacyjny. Specjalność: **zółwki niedźwiedzie**
 Dobre wykonanie. Ceny przystępne.
Fr. Kosniak, Gdańsk
 Pfefferstadt 60 w suterynie. 7534

Podarki
 gwiazdkowe praktyczne, solidne i tanie
Hurtownia Jan Kapczyński
 Toruń, Szeroka 35, 8362C

Najmilszym podarkiem gwiazdkowym — to detektor z głośnikiem który na dogodne spłaty poleca 8263
ZAKŁAD MECHANICZNY K. Tułodziecki
 Toruń, Małe Garbary 9, telefon 1702.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYA, Toruń, al. Bydgoska 54.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:
 W okładkach miesięcznych agencji 2,00 zł
 Z odnośnikiem do domu 2,20 zł
 Przez pocztę z odnośnikiem do domu 2,40 zł
 Pod opaską 4,50 zł
 W Gdańsku przez pocztę 2,32 zł; przez gońca 2,00 zł
 W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost 1,75 zł
 Zagranicą 4,00 zł
 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

UWAGI:
 Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówką. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłaconą przewidziana w cenniku 30 proc. nadwyżka. Umylki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Usadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 3-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.
 Członkami Pomorskiej Drukarńi Rolniczej S. A. w Toruniu.

OGŁOSZENIA:
 wiersz milimetrowy na stronie 1-linowej 0,30 zł
 w tekście na pierwszej stronie 1,00 zł
 w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0,30 zł
 w tekście na dalszych stronach 0,20 zł
 Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
 Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
 Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
 Komunikaty 50 gr za wiersz.
 Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wypłaty.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmaas, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, l. p. — Redaktor odpowiedzialny w Bydgoszczy: Józef Kretowicz, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25, l. piętro, redaktor odpowiad. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Fagru”. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądzu: Franciszek Myśliński, Grudziądz, plac 23 stycznia 10, l. — Redaktor odpow. na Iczewie: Alojzy Kasio, Iczewo, Kościuszki nr. 1.
 Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf” z odp. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.